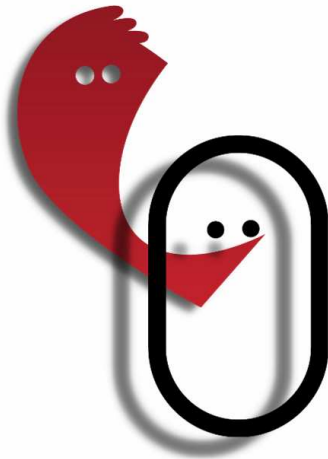


# Strachy na Lachy !!!



Wiecie dlaczego ludzie szukają pomocy konsultanta Feng Shui? Większa część klientów stwierdza, że nie będzie eksperymentować na sobie z czymś na czym się nie znają. Ale są ludzie, którzy naczytawszy się mnóstwa książek, są tak przerażeni tym czego się dowiedzieli na temat własnego domu czy mieszkania, że wręcz błagają o pomoc, bo nie chcą umrzeć czy stracić zmysłów w swoim strasznym i niebezpiecznym domu!

Inni zostali też śmiertelnie przestraszeni przez domorosłego „konsultanta”, który potraktował dosłownie jakieś zabobony...

Ten artykuł miał być właściwie o czymś innym... ale ze względu na liczne zapytania i z troski o zdrowie psychiczne ludzi którzy zetknęli się w tak okropny sposób z Feng Shui, postanowiłam uspokoić Was, że nie takie straszne jest Feng Shui jak się je maluje :o)



## „Niebezpieczne strychy”

Jedna z bolączek mieszkańców domów ze spadzistym dachem, to opadające ukośnie sufity we wnętrzach.

Słyszałam wiele wersji możliwych groźących wydarzeń, łącznie z utratą zdrowia i zaburzeniami psychicznymi.

Tymczasem tak naprawdę kompletnie nie ma się czego bać! Poza garstką ludzi którzy cierpią na klaustrofobię i w takich miejscach mogą się czuć nieswojo – reszta ludzi może to odczuwać wręcz przeciwnie – jako wyjątkowo przytulne i bezpieczne miejsce. My sobie nie zdajemy sprawy jak wiele atawizmów z czasów człowieka pierwotnego zaszytych jest w naszej podświadomości. I jak myślicie; w jakiej części jaskini człowiek pierwotny szukał miejsca do spania? W szerokiej i wysokiej czy może raczej w najdalszym kącie, gdzie „sufit” schodzi już do „podłogi”? Z reguły zaszywał się gdzieś na samym końcu, gdzie miał „sufit” i ściany jak najbliżej siebie – tam czuł się najbezpieczniej. Podobnie robią zwierzęta.

Oczywiście wszystko zależy od proporcji i harmonii czyli czegoś co kryje się w tzw. ergonomii. Opadający skos nie może schodzić za nisko ze

względów praktycznych – wstając z łóżka będziemy uderzać o niego głową. W takim przypadku umieszczamy w najniższym miejscu wbudowane szafki i „odsuwamy” łóżko tak że sufit nad nim jest już wyżej. Jedyne ograniczenie to takie, że nad łóżkiem nie powinno się znaleźć załamanie dwóch płaszczyzn sufitu, bo wtedy powstaje nieprzyjemna krawędź. Jeśli jednak nad nami jest równa płaszczyzna opadająca w dół – nie dajmy sobie wmówić, że jest to złe i niebezpieczne Feng Shui! Pamiętajmy: **w Feng Shui nie ma generalizacji**. Każda sytuacja może być dobra lub zła w zależności od dodatkowych czynników (na przykład opadający sufit z krawędziami lub bez). Nie dajcie się wystraszyć, że wszystkie skośne sufity są złe!



## Suszone kwiaty

Tak, wiele osób pozbyło się ze swoich domów pamiątkowych i pięknych kompozycji z suszonych kwiatów. Wiecie dlaczego? Ktoś nieodpowiedzialny albo jakaś głupia książka wmówił im, że suche kwiaty symbolizują.... śmierć, bo same są martwe.....

Tu można pogratulować logiki; bo czym w takim razie są wszystkie meble w naszym domu jeśli nie wysuszonym i pociętym – **jak najbardziej martwym** – drzewem! Nie licząc już schodów, boazerii i więźby dachowej....

Z suszonymi kwiatami nie ma żadnego problemu, jeśli chodzi o Feng Shui! Wszystko co jest piękne lub co przypomina nam dobre i szczęśliwe chwile – stanowi dobre Feng Shui. Warunkiem jest oczywiście dbanie aby suszony bukiet nie stał się siedliskiem kurzu – ale jest to jedyne zastrzeżenie, jakie można mieć do pięknych bukietów. Tak więc nie bójmy się ozdabiać naszych mieszkań, puśćmy wodze fantazji, zwłaszcza ze użycie suszonych kwiatów i ziół jest głęboko wpisane w nasze polskie ludowe zwyczaje. Podobnie jak spanie na sianie :o)

## Kuchenka obok zlewozmywaka

Również budzi wielkie zaniepokojenie. Zupełnie niepotrzebnie; w dodatku nie ma to nic wspólnego z Feng Shui. W dawnych Chinach ludzie mieli piece w których ogień palił się całą dobę – nie znano wtedy jeszcze zapalek. Jeśli nieuważna Chinka robiłaby pranie obok tego pieca i wylawszy wodę zagasiła płomień – wtedy rzeczywiście można mówić o nieszczęściu. Wtedy sąsiedztwo wody i ognia mogło oznaczać wielkie kłopoty. Dziś jednak mamy zapalki i zagaszenie ognia nie jest dramatem. Nikt dziś też nie projektuje kuchni w taki sposób aby komora zlewu była tuż przy palnikach, bo jest to po prostu niewygodne; zazwyczaj między kuchenką a komorą zlewozmywaka jest powierzchnia odciekacza. Samo sąsiedztwo tych dwóch mebli (niektórzy rozszerzają jeszcze „zakaz” na lodówkę obok kuchenki) nie ma żadnych złych konsekwencji Feng Shui. Niektórzy podnoszą argument, że chodzi tu o konflikt żywiołu Ognia z Wodą. Ale po pierwsze zlew zawiera wodę wyłącznie podczas mycia naczyń, a kuchenka zawiera ogień wyłącznie gdy się coś gotuje. Przez większą część doby są to spore kawałki metalu...Nie można tego porównywać do chińskiego dawnego pieca, który zawierał ogień przez całą dobę! Po drugie – Woda i Ogień potrafią świetnie współpracować i z tej współpracy jest wiele korzyści – popatrzcie na silnik parowy :o)

Nie wpadajcie zatem w panikę, gdy odkryjecie że Wasze meble właśnie tak stoją.



## Kto się boi własnego sedesu?



Wiele osób martwi się z powodu takiego czy innego umiejscowienia łazienki, a już na tragedię zakrawa fakt, że z jakiegoś miejsca widać sedes...

W „mądrych” książkach piętrzą się zakazy i tabu dotyczące tego wynalazku. Spotkałam się nawet z opinią pewnego „konsultanta”, który sugerował, że najlepiej i najzdrowiej jest „wyprowadzić” łazienkę poza obrys domu. Cóż, jest to znów proste i bezpośrednie przeniesienie archaicznych zaleceń w dzisiejsze czasy, świadczące o kompletnym braku myślenia...

Aby to zrozumieć, wystarczy wyobrazić sobie latrynę w dawnym chińskim domu (a właściwie poza nim), gdzie roje much unosiły się w miejscu gdzie załatwiano potrzeby fizjologiczne i towarzyszył temu „zapaszek” mało mający wspólnego ze świeżością. Teraz porównajmy to do dzisiejszych łazienek, stanowiących prawie dodatkowy, nieraz piękny pokój, o higienie porównywalnej do higieny w kuchni, pachnący mydłem i kwiatowymi żelami. Wiele osób ma w swoich łazienkach żywe bujne kwiaty, kolekcje olejków do aromaterapii a nawet dzieła sztuki. Cóż, w dzisiejszych czasach łazienka przestała się ograniczać do funkcji wyłącznie „sedesowych”. Teraz jest to zazwyczaj pomieszczenie do relaksacji (któż nie lubi polewać się ciepłą wodą czy leżeć w pachnącej pianie?) i masażu shiatsu. Nawet jeśli mamy w domu dodatkowe pomieszczenie przeznaczone wyłącznie dla sedesu, zwykle właśnie tam najbardziej (oprócz kuchni) dbamy o czystość i piękny zapach, prawda?

Dlaczego więc w pewnym sensie normalne pomieszczenie miałyby być nagle złe?

Pojawiają się czasem argumenty, że tam brudna woda odpływa. No tak, w kuchni też odpływa. To kuchnia też jest „be”?

Jeśli z sypialni czy nawet z głównych drzwi wejściowych widać sedes, ale jest tam czysto i pachnąco – z pewnością nie jest to niczym złym. Znam wiele domów gdzie łazienki są przy sypialniach, sedesy widoczne są z różnych miejsc, nawet z salonu. Owszem, nie jest to najlepszy projekt, bo goście mogą się krępować, ale nie ma to żadnego związku z Feng Shui! Nie czekają nas żadne straszne choroby z samego faktu że WC jest gdzieś widoczne.

Faktem jednak jest, że w niektórych miejscach domu niewskazana jest większa aktywność (ruch, światło). Może tak być że w jakimś miejscu znajduje się niekorzystna energia, która rzeczywiście może spowodować kłopoty. Takie miejsca przeznaczamy na schowki, spiżarnie i funkcje mniej aktywne. W takich miejscach nie umieszczamy toalety ze względu właśnie na aktywność (ruch wody, światło, obecność ludzi), a nie na sam fakt bycia toaletą. Również nie umieszczamy tam przecież kuchni i sypialni czy gabinetu. O tym, jak odczytywać wykres energii i znajdować miejsca dobre i złe, nauczamy na naszych kursach: <http://tradfs.com/szkolenia.html>

Nie dajmy się więc zastraszyć własnemu sedesowi. Zwłaszcza, że w miejscach gdzie aktywność jest potrzebna dla zwiększenia bogactwa – może on odnieść spore zasługi...I to niezależnie czy z podniesioną dumnie klapą czy opuszczoną.



**Tekst:** Małgorzata Gałkowska-Błądek, Senior Practitioner FSRC